

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
6-miesięcznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
6-miesięcznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
Dwa następne „ 4.
Dalsze „ 3.
Nie: ologie i reklamy podwójnie.
Ogłosz . . oprócz Redakcyi przyjmu- je Warszawa Agentura Ogłoszeń Bajehman i Frenkler, Senatorska 18.

dnia 28 Listopada	ś. Mansweta i Rufa Męcz.
„ 29 „ „	ś. Saturnina Męcz.
„ 30 „ „	ś. Andrzeja Apostoła
„ 1 Grudnia	ś. Eligiusza Biskupa.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACJA

REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie	7 minut	47
Zachód „ „ „	3 „	49
Długość dnia . . . godzin	8 „	3
Ubyło „ . . . „	8 „	40

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera, i Księgarnia P. Zuckera.

Podejmuje się wszelkich robót, oraz posiada gotowe druki

DRUKARNIA I LITOGRAFIA

A. KURZĄTKOWSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska wprost gimnazjum żeńskiego.

Wiadomości bieżące.

Ogłoszenie.

Kancelarya Okręgu Naukowego Warszawskiego podaje do wiadomości powszechnej, iż na rok bieżący szkolny 1886/87, wakują następujące stypendya z zapisów prywatnych:

— Stypendyum Imienia *Cesarza Aleksandra II-go*, w ilości rs. 117, dla ucznia gimnazjum w Siedlcach, jednego z najbiedniejszych, urodzonego w m. Włodawie, bez różnicy wyznania, — pierwszeństwo mają sieroty, — okazującego obok wzorowego sprawowania się i pilności, dostateczne postępy w naukach, — wybór należy do Rady Pedagogicznej rzeczono-gimnazjum.

— Królowej Szwedzkiej, *Katarzyny Jagiellonki*, stypendyów trzy po rs. 90, dla uczniów: stanu szlacheckiego z rodu Szczuków, herbu Grabie, linii męskiej, następnie z rodu Rostkowskich linii męskiej i nakoniec z rodu Szczuków linii żeńskiej, — wyznania rzymsko-katolickiego.

— Konstancyi *Strzyńskiej*, z domu Gosławskiej, stypendyów dwa po rub. 100, dla uczniów z rodu Gosławskich i Doruchowskich, krewnych testatorki.

— Piotra *Dzwonkowskiego*, stypendyum w ilości rub. 350, dla ucznia z rodu zapisodawcy, Dzwonkowskiego, w braku zaś bliższych i dalszych krewnych, dla ucznia tegoż samego nazwiska, Dzwonkowskiego, stałego mieszkańca tu-tejszego kraju, nakoniec, w braku tychże, dla krewnych zięcia zapisodawcy, Antoniego, syna Piotra Kosińskiego. — W razie równych praw pokrewieństwa pierwszeństwo ma biedniejszy.

— Wawrzyńca *Surowieckiego*, stypendyum w ilości rs. 104, dla potomków linii męskiej zapisodawcy, następnie

dla potomków linii męskiej braci zapisodawcy Andrzeja i Wojciecha Surowieckich, następnie dla potomków linii żeńskiej i innych bliższych krewnych testatora, nakoniec dla potomków Bartłomieja Kossakowskiego, — uczniów średnich zakładów naukowych.

— *Józefa Chrościckiego*, stypendyów dwa po rs. 95, dla uczniów gimnazjum w Siedlcach, krewnych zapisodawcy. Chrościcy herbu Leliwa mają pierwszeństwo.

— *Macieja Wierzejskiego*, stypendyum w ilości rub. 100, dla ucznia gimnazjum męskiego w Siedlcach, z rodziny zapisodawcy. Pierwszeństwo mają potomkowie synowców testatora, *Józefa i Jana*, a następnie *Zukasza Wierzejskich*, synów brata zapisodawcy, *Wojciecha Wierzejskiego*.

— *Karola Kobylńskiego*, stypendyum w ilości rub. 212, dla uczniów rodziny Kobylńskich z przydomkiem *Xiązko*, a następnie z rodziny Kobylńskich z przydomkiem *Czyż*.

— *Michała Murzynowskiego*, dwa stypendya po rub. 222, dla potomków poci męskiej rodziny *Bernarda i Bolesława* braci *Murzynowskich*, synów *Jana-Nepomucena Murzynowskiego*, linii męskiej, a następnie linii żeńskiej.

— *Księdza Baltazara Korycińskiego*, proboszcza Bełżyckiego i Wojciechowskiego, stypendyum w ilości rub. 126, dla ucznia gimnazjum w Siedlcach lub Białym, wyznania rzymsko-katolickiego, krewnego zapisodawcy, przed innymi dla potomka brata zapisodawcy *Macieja i Maryanny* małżonków *Korycińskich*, a następnie dla noszącego toż samo co zapisodawca nazwisko.

— *Stanisława Karnkowskiego*, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, dwa stypendya po rub. 90, dla uczniów: 1) z rodu *Karnkowskich*; 2) szlachty herbu *Junosza*; 3) synów ubogiej szlachty. — Stypendya udzielają się na przedstawienie opiekuna zapisu p. *Jana Karnkowskiego*, mieszkającego we wsi *Karnkowie*, stacya *Lipno*, gub. *Płocka*.

— *Andrzeja Lipskiego*, Biskupa Krakowskiego, stypendyów trzy po rub. 81, dla najbliższych krewnych domu *Lipskich*, herbu *Grabie*, a następnie dla synów biednej szlachty, stałych mieszkańców gub. *Kaliskiej*.

— *Baltazara Czyżewskiego*, kanonika Poznańskiego, stypendyów dwa po rub. 90, dla najbliższych krewnych testatora, nazwiska *Czyżewskich*, następnie dla dalszych krewnych, szlachty herbu *Dryja* albo *Szczerbiec* i nakoniec dla potomków linii żeńskiej domu *Czyżewskich* herbu *Korab*, — na przedstawienie opiekuna zapisu p. *Ignacego Konczykowskiego*, Urzędnika Warszawskiego Kantoru Banku Państwa.

Odbywałem też siestę i ja z innymi a siedząc w domu jaknajlepiej odziany, cóż miałem robić? Patrzyłem po oknach sąsiadów, chcąc się może nauczyć, na czem Włosi tyle godzin czasu spędzają.

Wiedziałem wprawdzie doskonale, że tłuśta moja gospodyni, *Signora Luigi*, od świtu na nogach, zrędna i łajząca sługi, w tej chwili, bez ceremonii się rozbierała i szła spać do łóżka, wielkiego jak niejeden pokój w dzisiaj budowanych kamienicach, naśladować jej jednak nie mogłem, byłem wyspany, wypoczęty po morskiej kąpieli, odbytej na Lido, sen mi powiek nie kleił, nie mając zatem książki, oddalałem nudy szpiegowaniem sąsiadów.

Długo niewiele ztąd miałem rozrywki, aż dnia pewnego z gondoli czarnej, szczelnie zamkniętej, wysiadła, nito *Lukrecya Borgia*, jakaś dama, starannie zawoalowana, także cała w czerni.

Zaszeleściły jedwabie jej sukni; chód miała lekki, zgrabny, rączkę drobną, nóżkę małą, wszystko w niej zachwycało powabem dystynkei, której atmosferę zdawała się być otoczoną.

Przeszła wązkie podwórko, by po przykrych schodach oficyny dostać się do mieszkania na drugim piętrze położonego, a do którego zaglądałem najmniej. Przyczyną tego braku ciekawości było, iż gdy raz tam skierowałem binokle

— *Konstantego Szaniawskiego*, b. Sędziego ziemi *Lubelskiej* stypendyów dwa po rub. 33, dla niezamożnej szlachty *Szaniawskich*.

— *Konstantego Szaniawskiego*, biskupa *Krakowskiego*, stypendyum w ilości r. 209, dla uczniów: 1) *Szaniawskich* szlachty herbu *Junosza*, 2) najbliższych krewnych zapisodawcy, 3) najbliższych krewnych rodziny *Szaniawskich* i 4) w braku kandydatów z pomienionych rodzin dla synów niezamożnej szlachty (obywateli) powiatu *Zukowskiego*.

— *Księdza Dyonizego Drożdżyńskiego*, Proboszcza *Lelowskiego* i *Staromiejskiego*, stypendyum w ilości rub. 106, dla uczniów zakładów naukowych w m. *Petrokowie*, krewnych zapisodawcy z linii męskiej. — Pierwszeństwo mają krewni brata zapisodawcy, *Jana Drożdżyńskiego*, następnie siostry, *Maryanny Drużyńskiej* vel *Drożyńskiej*, urodzonej *Drożdżyńskiej*. W braku krewnych, dla urodzonych we wsiach: *Plizyce*, *Storomicie*, *Podlesie*, *Lelewa*, *Lgoty*, *Gawronna*, *Gorzków*, następnie w parafiach *Lelowskiej* i *Staromiejskiej*, — na przedstawienie opiekuna zapisu, — p. *Józefa Drożdżyńskiego*, zamieszkałego w m. *Petrokowie*.

— *Antoniego Wasilkowskiego*, stypendyów dwa po 200 rubli, dla uczniów *Gimnazjum męskiego* w *Lublinie*, krewnych i powinowatych zapisodawcy.

— *Józefa Ciołka* — *Poniatowskiego*, pułkownika, cztery stypendya w rodzaju premii, po rub. 52 dla ubogich uczniów wzorowego sprawowania i celujących postępów w naukach, szlachty gubernii *Lubelskiej*.

— *Jakóba Strzeszewskiego*, styp. w ilości rubli 200., dla ucznia gimnazjum w *Płocku*, religii rzymsko-katolickiej, najbliższego krewnego zapisodawcy, *Strzeszewskiego*, w braku takiego dla ucznia nazwiskiem *Strzeszewskiego*, stanu szlacheckiego i nakoniec dla krewnego zapisodawcy z linii żeńskiej.

— Z funduszu rub. 15.000, zostającego w zawiadywaniu *Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, dwa styp. po rub. 180, dla ubogich i wzorowych uczniów wyższych i średnich szkół m. *Warszawy*, urodzonych, w *Królestwie Polskiem*, — na przedstawienie *Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*.

— *Stanisława Rychłowskiego*, styp. trzy; — 2 po rs. 300 rocznie i jedno w ilości 50 rub. rocznie, dla uczniów średnich i wyższych zakładów naukowych, potomków: a) zstępnych i bocznych linii ojca zapisodawcy, przyczem pierwszeństwo mają noszący nazwisko *Rychłowskich*, b) zstępnej i bocznych linii matki zapisodawcy.

moje teatralne, spotkałem się z widokiem dosyć przykrym

Oto w jednym z okien tego mieszkania, siedział wicznie w dużym fotelu starzec jakiś, paralytyk a do tego niewidomy. Co rano przychodziła obsłużyć go, stara jak on babcina, poczem odchodząc zamykała drzwi na klucz a klucz oddawała gospodyni.

Twarz tego biedaka cierpiąca, przy trupiej bladeści czoła, prawie że zielona, zaniedbanie jego toalety, bo często nieborak niegolony był i nieczesany, wszystko to nie najprzyjemniejszy stanowił widok. Wolałem już z dwójga złego przypatrywać się szczerom, goniącym zielone jaszczurki po dachach, rzeczy tak bardzo pospolitej w *Wenecyi*.

Wszakże dzisiaj żałowałem, że nie ma od *Frauenhofer*'owskich szkieł mocniejszych na świecie, by za ich pomocą przekonać się, co owa czarna, szeleszcząca, jedwabna manta za wdzięki kryje pod sobą i co sprowadzało tę wielką panię, jak mniemałem, bowiem była nią niezawodnie, w progi opuszczonego od świata paralytyka.

Musiałem się jednak zadowolnić binoklami i oto po chwili obserwowania tej, niby *Lukrecyi*, wpatrując się w nią jak w kometę jaką, dojrzałem rzeczy najważniejszej dla człowieka, liczącego lat dwadzieścia sześć wieku, dojrzałem, że moja nieznajoma była niepospolicie piękną. Młoda jeszcze, brunetka, o oku przesłicznym, budzącem nawet pośród cór

HRABINA PAGNI.

OPOWIADANIE Z PRZESZŁOŚCI

przez

Wielisława.

Co to za dziwactwo, dziś o hrabinie pisać jakiejś!

Moda przecie chce, aby pisać koniecznie, jeśli już nie o *Kaskach* lub *Baskach*, co za kieliszek wódki o całym *Dekalogu* zapomnieć gotowe, to przynajmniej o *fletach*, *fujarkach*, *gorsetach*, *welniaczkach*, przypisując ich właścicielkom cztery kardynalne cnoty.

Ale cóż robić, piszę o rzeczach, co się przed czterdziestu laty działy, a inne ongi bywały mody.

Dawno tedy dawno, bawiłem czas dłuższy w *Wenecyi*. Była to pora upałów największych a lubo one w mieście tem, nietylko co na stałym lądzie dają się we znaki, przecież w południe chyba tylko psy i Niemcy (*Tedeschi*), jak mówią Włosi, spacerować by mogli po ulicach, każdy zaś *gondolier*, *fachino* (tragarz) nawet porządniejszy, szuka chłodu i siestę odbywa.

— Józefaty *Tokarskiej*, stypendyum w ilości rub. 750 rocznie, dla uczniów średnich i wyższych zakładów naukowych Okręgu Naukowego Warszawskiego, krewnych testatorki, w porządku następującym: 1) zstępnej i bocznych linii ojca testatorki, Grzegorza Wyrzykowskiego, 2) zstępnej i bocznych linii matki testatorki, Agnieszki Wyrzykowskiej z domu Modzelewskiej i 3) zstępnych linii dwóch siostr męża testatorki, Franciszki, żony Egidjusza Borzuchowskiego i Barbary, żony Franciszka Zdziarskiego, z domu Tokarskich.

(D. c. n.)

MIĘSCOWE.

Przedstawienia teatru amatorskiego, ze względu na korzyści materialne, zapowiadają się świetnie. Piątkowa generalna próba, zgromadziła około 600 osób i przyniosła, licząc po 30 kop. od osoby (studenci po 15 kop.) bezmała 130 rs. Bilety na pierwsze i drugie przedstawienie już rozzebrano.

Znani chlubnie artyści pp. Zygmunt Kątski, wiolenchelista i Franciszek Cieślewski, pierwszy tenor opery warszawskiej, występują w Poniedziałek z koncertem w Kielcach, następnie w przejeździe do Lublina, dadzą się we Czwartek słyszeć w Radomiu.

Jan hr. Tarnowski, nowo mianowany marszałek krajowy w Galicyi, posiada dobra i w Królestwie Polskiem; do niego mianowicie należą dobra Końskie w gub. Radomskiej, niegdyś własność hr. Małachowskich. Hr. Tarnowski jest prezesem Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, prezesem rady powiatowej tarnobrzeskiej, wice-prezesem klubu pracy w sejmie i członkiem izby panów.

Obiady dla biednych. Podniesienie w feletonie naszej gazety, projektu urządzania w zimie bezpłatnych obiadów dla żebraków, nie mogących już zarobkować, nie pozostało bez skutku.

Inicyatywa wyszła od pani W., kobiety nie zbyt zamężnej, a jednak pragnącej, o ile jej środki na to starczą, przyłożyć rękę do tej szlachetnej sprawy.

Jest to dopiero pierwsza oferta, a takich potrzeba przynajmniej dwadzieścia!

Mamy nadzieję, że znane z dobrych serc, uczynne radomianki, nie pozostaną w tyle i pójdą niebawem śladem pani W.

Krótką radość. Po odebraniu żydom kolektorom i ograniczeniu ilości oddawanych im w komis losów loteryi klasycznej, nastąpiła ogólna radość.

Publiczność cieszyła się, że nadal wyzyskiwaną i oszukiwaną nie będzie przez kolektorów, grających przez 4 pierwsze klasy, a dopiero do 5-ej sprzedających losy, biedne są wdowy po wojskowych i urzędnikach radowały się nadzieją otrzymania pewnej liczby losów, a więc zdobycia chociaż mało znaczących środków do życia.

Jakoż posypały się liczne prośby do Zarządu loteryi i wiele wdów i sierot po urzędnikach otrzymało losy na sprzedaż.

Zdawałoby się więc, iż tak ważna, od dawna roztrząsana i omawiana kwestya, została zakończoną dobrze, z korzyścią dla stron obu.

Italii uwaga, o pięci matowej białości a ząbkach jak perły, widnych ilekroć usta wabny rozchyłał uśmiech. Co zaś widziałem dalej, tak zdało mi się nieprawdopodobnem, iż oczom nie wierzyłem własnym.

Oto moja piękna nieznajoma weszła do izdebki starego a po złożeniu pocałunku na jego poodranem wiekim i chorobą czołem, przepasawszy się rodzajem szczyrki zamiast fartuszka, jąła się ze zwinnością myszki, kręcić po pokoju. Znosiła coś, dobywała z szafy, nakoniec ogromną serwetą podwiązawszy nalane podródkki biedaka, namydliła mu twarz całą, dobyła brzytwy z futerałku, a przewęcawwszy ją starannie na pasku, potem na dłoni, ni mniej ni więcej, zaczęła golić tego na pół zidycałego, zdzieciniałego paralityka.

Nietylko jednak oczy moje w podziw wprowadził ów niezwykły widok, jałem niedowierzać i uszom, pytając siebie, czym we śnie, czy na jawie? Podczas tego golenia, dokonywanego z całą zręcznością i figlarnością Figara, uderzył mnie cudnie wykonany śpiew, właśnie z dobrze znanej opery, „Cyrulika Sewilskiego“.

Podobnie rozległej skali głosu, tej miękkości w wibracji i wykończenia, od czasu bytności mojej na operze włoskiej w Paryżu, nie zdarzyło mi się słyszeć. I stanęła mi w oczach

Tymczasem tak nie jest, a nawet jest zupełnie źle, jeżeli nie gorzej.

Dla wielu zagadką to, z kąd żydzi, dawni kolektorzy i dziś mają losy do sprzedania? Otrzymujemy właśnie od osoby wtajemniczonej w tę sprawę objaśnienie, iż pewne z pań, które dostały losy z Urzędu Loteryjnego, powierzają je żydom do sprzedaży. Czy kolektorki mają prawo tak robić, nie wiemy, w każdym razie postępowanie ich, a mianowicie wchodzenie w spółkę z dawnymi kolektorami, nie może nigdy wyjść na korzyść ani grającej publiczności, ani wdów i sierot, pomocy tej używających sumiennie, a potrzebujących jej prawdziwie. Choćby tylko z tego względu, panie, które odstępują osobom drugim, przystępujące im prawa, postępują co najmniej niewłaściwie i grzeszą brakiem uszanowania dla środka, mającego ulgę przynieść prawdziwie biednym.

To nie po obywatelsku!

Kosztowne łóżko. Pan X. wynajął łóżko żelazne z materacami od składnika mebli Z., obowiązując się płacić za wypożyczenie po rs. 3 na miesiąc. I płacił przez dwa miesiące ile się zobowiązał, gdy nagle wezwany do Cesarstwa, zmuszony był wyjechać, a w pośpiechu, nie mając sam, porucił znajomemu, aby łóżko to zwrócił składnikowi; znajomy jednakże tego nie uczynił i nie wiadomo co się z łóżkiem stało, gdyż właściciel go nie odebrał, mimo to, że przez długi czas pisywał listy do pana X., upominając się o zwrot łóżka.

Wrzeszcz wystąpił na drogę sądową, domagając się zapłaty za wynajęcie podług zobowiązania się po 3 rs. miesięcznie za całe dwa lata, dalej o zwrot wartości łóżka i materaców, a nadto o ukaranie pana X. za przywłaszczenie.

Z pretensyi pana składnika urosła suma rs. 117. Sąd pokoju, oddalając akcyę karną, przyznał tylko akcyę cywilną.

Tak więc za łóżko, warte nie więcej nd 15 rs., p. Z. wziął rs. 117.

Coprawda, za drogo kosztowało pana X. dwumiesięczne użycie łóżka, nie licząc kosztów przyjazdu z Cesarstwa na sprawę i straty czasu.

Oświeślenie. Złodzieje kryć się mogą bezkarnie. Odbyta kontrola w dniach: 22 i 24 b. m. wykazała, że już o godz. 5-tej rano, pośród egipskich ciemności, nie paliło się wcale: na ulicy Lubelskiej 26 latarni, na Wałowej 7, w Ryнку 10, na Długiej 10, na Spacerowej 4, na Grodzkiej 3, przy Cerkwii 2, przy Romanowskiej (obok magistratu) 4; przy Rwańskiej w dniu 22 nie paliła się żadna, a w dniu 24—tych trzy. Razem 74, co na niecałe 180 latarni, jakie miasto posiada, trochę za wiele.

W czasie odbywania kontroli trafiają się dosyć zajmujące spotkania. W Ryнку naprzykład, wesołe grono, składające się z dwóch mężczyzn i jednej damy idącej pośrodku, zabawia się wesołą rozmową.

— No, panie Wicenty, do widzenia, tylko niech tam pan z żoną się nie kłóci, bo cóż, trudno... już się pan nie odżeni.

sala teatru Favart, z wszystkimi jej czarodziejskimi urokami w dzień pierwszej, uroczystej, jakiego arcydzieła, reprezentacji. Złudzenie było zupełne! Spojrzawszy na moje ręce, zawstydzilem się, że bez rękawiczek, na głowę, że nie ufryzowany.

Po skończeniu operacyi około brody i pogładeniu jej palcami dla sprawdzenia, czy wywiązano się z zadania należycie, nastąpiło obmywanie twarzy starego, jego łysiny i czesanie. Mój paralytyk, dzięki tym zabiegom, nabral pozu burmistrza naszych miasteczek dawnych, w chwili, gdy się spodziewano wizyty gubernatora.

Po ogoleniu i obmyciu myszka moja poczęła się krzątać dalej.

Ciasność podwórka, lubo, jak na Wenecyę, jednego z obszerniejszych, pozwalała wiele rzeczy dopatrzyć. Słyszałem brzęk filiżanek, talerzy; widziałem jak z kieszeni dobywała pakieciki za pakiecikami. Końcem tych starań było, iż obwinawszy kalkę serwetą, jąła go karmić z dużej, o ile mogłem wnosić, czekoladą napelionej filiżanki.

A tymczasem śpiew cudowny, zachwycający, boski, szedł po śpiewie — nie ustawał. Z komicznej opery „Italiana in Algieri“, z wszelką swobodą przechodziła do trudnej

Zaledwie jednak skończyła się ta moralna nauka, naprowadzająca na drogę cnoty małżeńskej niezbyt wytrwałego żonkosia, alifci: „oh! oj!“ i moralizatorka leży w błocie obok domu Haertla, przy niepalącej się latarni Nr. 56 i przeklina „na czem świat stoi... komitet latarniowy!“

Mężka połowa towarzystwa zachowała się daleko spokojniej, ale rozgniewana dama, pokazując zupełnie zabłoconą dolną część wszelkiego ubrania, z gniewem dodała:

— Gdyby się to pańskiej żonie traфіło, to byś pan cały tydzień nie mógł w domu się pokazać!

— A widzi pani Andrzejowa! a pani chce, żebym ja się nie kłócił, to djabeł nie baba, słowo honoru.

Pożary. W nocy z d. 5 na 6 b. m., na folwarku Rawica, gminy Kuczki, pow. Radomskiego, niewiadomi złooczyńcy podpaliłi stodołę i oborę, które doszczętnie zgorzały. Budynki te, będące własnością donataryusza majątku, generał-lejtenanta Anuczyna, ubezpieczone były na sumę 2.250 rubli. Administrator folwarku, p. Żardecki, poniósł stratę w spalonym zbożu, zaasekurowanem na sumę rs. 5 460.

W d. 15. b. m. nad ranem, z niewiadomej przyczyny wszczęty pożar w m. Opatowie, zniszczył 14 domów i kilka zabudowań gospodarskich, które były ubezpieczone na sumę 6.590. Poszkodowani są mieszkańcy starozakonni. Wśród płomieni znalazła śmierć dziewczynka 8-letnia, Serman Chawa.

Zabójstwo. W osadzie Zwoleń, pow. Koziennickiego w d. 19 b. m., znaleziono martwe ciało włościanina wsi Zielonka, gm. Grabów nad Wisłą, znanego złodzieja, Jakuba Kusio. Śmierć nastąpiła z pobicia przez niewiadomych sprawców. Odnośne śledztwo rozpoczęte.

Ze wsi. Ciężkie dziś czasy dla kraju rolniczego; wiele głosów w tej mierze i słyszeć i czytać się dało. Przeróżne kłęski składały się i składają na to, by ziemia usuwała się z pod nóg właścicielom większych obszarów. Długo leżące śniegi w roku zeszłym, zniszczyły oziminy, które i w tym roku dla posuchy w czasie siewów, nieobecująco przedstawiają się. Nadto nalożone cło przez Prusaków na produkta rolne, niepomierne obniżyły ich cenę.

I oto ratują się rolnicy zaciąganiem pożyczek Towarzystwa Kredytowego, obciążając niemi majątki do połowy ich wartości i stają się tym sposobem współwłaścicielami tychże, pracując nie dla siebie a dla posiadaczy listów zastawnych.

Tymczasem dowiedzioną jest rzeczą, iż majątki w latach ostatnich, a zwłaszcza ostatnim, nietylko dochodu żadnego nie dają, przeciwnie spory deficyt wykazują. A tu oprócz rat Towarzystwa Kredytowego płacić trzeba podatki i to nie drobne.

1. Podatek gruntowy i dodatkowy.
2. Podymne główne i dodatkowe.
3. Kwaterunkowy.
4. Drogowy.
5. Transportowy.
6. Ubezpieczenie od ognia, często w trzech ratach.

„Semiramidy“; po rzewnej „Lucyi“ uderzyła mnie wesoła barokarola z „Napoju miłosnego“, a wszystko odpiewane z taką wprawą i brawurą, z takim wykończeniem, jak już dawno nie zdarzyło mi się słyszeć.

Pod wpływem tych niebiańskich tonów, obumarała, automatyczna twarz chorego, zaczęła się ożywiać; zielone jej barwy zniknęły stopniowo pod rumieńcem, a ży, jak groch duże, izy zachwyty czy wdzięczności, radości może, zraszały pomarszczone lica.

Wrzeszcz przyszła kolej na rzeczy jeszcze poważniejsze. *Diva* moja, stojąc wprost starca pełna powagi, odpiewała modlitwę z „Mojszesza“ a w końcu *Casta diva* z „Normy“.

Właśnie kiedy ostatniej tej niezmięskiej melodyi rozległy się tony, usłyszałem trzykrotne gwizdnięcie, jakby umówiony sygnał. Spojrzałem na drzwi wchodowe, z kąd mnie dobiegło i spostrzegłem w nich młodego, pięknego, niby Antinous jaki, męzczyznę. Stał we drzwiach, według ostatniej mody paryżkiej ubrany, w czarnym tużurku, z czerwonym goździkiem w dziurce od guzika.

(D. c. n.)

7. Na sąd gminny.
8. Na urząd gminny.
9. Na utrzymanie budynków kościelnych, kościoła, cementaryz, stróżów kościelnych.
10. Na ubezpieczenie budynków kościelnych.
11. Na ubezpieczenie od ognia inwentarzy żywych, martwych, ruchomości i krescency w instytucjach prywatnych.

Wobec takich podatków, przy ziemi, która ich dochodami pokryć nie może, czy ziemianie nie zasługują na ulgi?

Czy na przykład:

1. Miasta, tak często podpalane, nie powinny być z ubezpieczeniem oddzielone od ziemskiego?
2. Czy włościanie, którzy razem się ubezpieczają, nie powinni równych składek opłacać, skoro wynagrodzenie w razie pogorzełi pobierają jednaki? I czy nie możnaby jednocześnie ubezpieczać w towarzystwie rządowym ruchomości, inwentarzy i krescency, lub też ogólnie ubezpieczenie dołączyć do Towarzystwa Kredytowego, coby niesłychanie taniej wyniosło?
3. Czy podatki nie powinny być odpowiedniej unormowane, tak, aby i kapitaliści więcej się do ciężarów państwowych przyczyniali?
4. Czy Towarzystwo Kredytowe nie powinno by za pośrednictwem radców myśleć o ulgach tak co do kar, jak i samych rat?
5. Czy nie powinieny być ułatwionym kredyt wekslowy dla ziemian, z którego obecnie handlujący tylko korzystają?
6. Czy nie czas byłby już uregulować służebności włościańskie, które taką stanowią tamę w prawidłowym rozwoju gospodarstw?

7. Czy drogi nie mogłyby być doprowadzonemi do porządku?

8. Czy dla gubernii radomskiej, która głębię ma przeważnie sapowatą, nie możnaby uzyskać kredytu na drenowanie, co naturalnie możliwe dopiero po uregulowaniu służebności?

9. Czy nie należałoby, aby kary sądowe powracały do gminy na uposażenie sądów, skoro prawo twierdzi, że kary te mają być użyte w tym celu?

10. Czy nie możnaby się zająć eksploataowaniem torfu, co wpłynęłoby na powstawanie gorzelni, zwłaszcza większych, a pośrednio podnieść kulturę ziemi, chów inwentarzy i ułatwić zbyt kartofli. Wszakże oprócz ziemi Sandomierskiej, radomskie posiada glebę przeważnie żytynią i kartoflaną. Chodzi tu jedynie o kapitał, któryby wszystko to w ruch wprowadził, czyżby w tym względzie nie przydała się Instytucya jaka, coby w opiekę wzięła rolnictwo, jak inne biorą handel i przemysł?

11. A choćby też i rozpedzić bandy cyganów, zajmujące się wyłącznie kradzieżą?

Przesyłamy parę tych słów w nadziei, że może za pośrednictwem prasy wołania ziemian trafią do sfer, które zżemu w znacznej mierze zaradzić mogą.

G.

ZE SWIATA.

Zapędy germańskie. Berlińska „Eisenbahn-Zeitung“ donosi, iż dwa towarzystwa niemieckie czynią obecnie w Petersburgu starania o uzyskanie koncesyi na nowe koleje w Królestwie Polskiem.

Wycieczka Węgrów do Krakowa. W grudniu koło młodzieży węgierskiej zamierza urządzić wycieczkę do grobu Stefana Batorego, jako w 300-ną rocznicę jego zgonu. W tym samym celu ks. Stojalowski, jak już donosiliśmy, zamierza zorganizować wycieczkę włościan.

Wyjazd studentów. Z Wrocławia donoszą, że studenci polscy, słuchacze tamtejszego uniwersytetu, po zwinięciu wszystkich stowarzyszeń uniwersyteckich polskich, starali się o pozwolenie założenia nowego stowarzyszenia na innych zasadach. Gdy jednak otrzymali w tym względzie tak od rektora, jak i od ministra odmowną odpowiedź, postanowili opuścić uniwersytet. W tych dniach odbyła się uczta pożegnalna dla odjeżdżających studentów. Trzydziestu akademików opuściło Wrocław, udając się do Krakowa, Lwowa, Pragi i Wiednia.

Z Rygi piszą do „St. P. Wied.“ (Nr. 309) o sprawie rosyjskiej w kraju nadbałtyckim. Kwestya przekształcenia

tamtejszych gimnazyów niemieckich na rosyjskie staje na porządku dziennym. Powiadają, że reforma zacznie się od Dorpatu, Mitawy i Rewlu. Krążą też pogłoski o mającym przyjść do skutku przekształceniu w duchu rosyjskim wszechnicy dorpackiej, która jakoby się rozpocznie od wydziału prawnego. Twórcą wszystkich zmian na polu szkolnem w guberniach nadbałtyckich jest kurator, r. t., N., syn M., Kapustin, coraż więcej sobie zjednywający sympatye śród Rosyan miejscowych.

Nekrolog.

W dniu 23 b. m. po siedmioniesięcznej słabości, zasnął w Panu książdz **Antoni Misiórski**, proboszcz parafii Jedlnia, kanonik gremialny katedry Sandomierskiej, b. profesor i regens seminarjum dyecezyjalnego. Był to kapłan gorliwy, światły, pociągający ku sobie serca uczniów i kolegów. Jego łagodny charakter sprawił, że nikogo nigdy nie obraził.

Przeżył lat 74, w kapłaństwie zaś 48. Cześć jego pamięci!

Podziękowanie.

Opiekun „Przytułku dla starców i kalek“ składa niżej podziękowanie pp. *Karschowi Wilhelmowi* i *Wickenhagenowi* za 8 skór, ofiarowanych na obowiązek dla biednych, jako też p. *Frolich* za 3 rs. gotowizny.

Zarazem powiadania publiczność, iż drobne roboty, jak: darcie piór, robienie półoczek, cerowanie, reparacye i t. p. „Przytułek“ przyjmuje, na co kwity sznurowe będą wydawane.

J. Kobylński.

Wiadomości polityczne.

Telegramy najświeższe brzmią, jeśli nie wojowniczo, to mocno antywojowniczo, tak np. prywatny telegram do „Kurwar.“ z Wiednia donosi, że przymierze Anglii i Austrii zostało zawarte, że hr. Kalnocky oświadczył na pełnem zgromadzeniu delegacyi, iż jednostronne mięszanie się Rosyi do do spraw wschodnich, uważają stypulacyę przymierza za *casus belli*. Potrójne przymierze Niemiec, Anglii i Austrii, zmanifestowało się już podobno w sprawie wyboru księcia Bułgarskiego.

Trzymając się naszego zwyczaju, aby starannie oddzielać deklaracye i miotania się dziennikarskie, jeszcze bardziej wybijalności imaginaacyi nowinarzy, od rzetelnej akcyi dyplomatycznej, nie podzielimy zdania, żeby te telegramy coś nadzwyczaj ważnego, albo niespodziewanego zawierały, bo oto prawie powtórzenie tego mamy, w drugim telegramie z wspomnionego źródła, w słowach Ambasadora Neli-dowa. który na zachcianki porty odpowiedział przypomnieniem, że Sultana nie ma prawa do okupacyi wojskowej lub interwencyi czy w Rumelii, czy w Bułgarii, zarówno jak żadne inne mocarstwo.

Naprężenia ogólnej sytuacji, są inne, poważniejsze wskazówki, choćby odwołanie konsulów rosyjskich z Bułgarii; odjazd z Londynu bar. Stahla; powrót do Paryża bar. Morenheim'a posłannika Rosyi; przymierze Austrii ściślejsze z Anglią, mniej zapewnione z Niemcami; są to rzeczy wiadome, tylko że o istotnych warunkach tych przymierzy i jak daleko sięgają, nie wszyscy, nawet dyplomaci, wiedzą.

Zresztą telegramy prywatne, ulegają różnym przekształceniom, na korzyść giełdy, która dotąd milczy, a nawet na wyjazd generała Kaulbarsa odpowiedział lekka życzka na papiery i ruble rosyjskie. A wszakże sam Kalnocky, w wyjaśnieniach swoich dowodził, że trzeba będzie się jeszcze uporać z wielu trudnościami, choć w samej sprawie niema już tajemnicy, ani niejasności.

„Celem naszych usiłowań, mówił dalej, jest prawo swobodnego rozwoju ludów i pokój. Austro-Węgry podniosły silnie ten sztandar, który otacza sympatya wszystkich cywilizowanych narodów. Są to wysokie dobra, w których obronie wystąpią Austro-Węgry ze świadomością swej potęgi, ale zarazem z pragnieniem „jaknajgodniejszego“ postępowania ze „wszystkimi“ mocarstwami

Na to „Nord“, brukselski dziennik jak wiadomo, odzwierciadlający opinie wysokich sfer dyplomacyi rosyjskiej,

cokolwiek z ironią odpowiada. Dziwi się, że nadał bytności Kaulbarsa znaczenie dyplomatyczne, którego on nie miał. Pyta się hrabiogo, czy sądzi na seryo, przebywszy lat tyle w Petersburgu, że może przestraszyć rząd rosyjski, „mniej, lub więcej autentycznym“ wylizaniem mocarstw, na których pomoc może liczyć. *Quos ego* ministra Kalnocky'ego nie zdola zepchnąć rząd rosyjski z drogi, którą sobie wytknął.

Ten rodzaj przekonań odbija się w całej prasie rosyjskiej. Gazeta „Petersb. Wiedom.“ nazywa *velo* Austrii wprost „śmieszem“, a dopatrując przeciw Rosyi koalicyi, doradza, aby te zamachy, zanim się na wiosnę dadzą rzeczywistnie, uprzędzić „kampanią zimową“, o której ani Austriya, ani Anglia, tem mniej Włochy, nawet Niemcy, nie są w stanie myśleć. Któraś z gazet słuszenie powiada, że namędrzy, nie potrafiłi pogodzić wojowniczych przemówień Smolki i Tiszy, z pokojową mową cesarza, a pokojowo-wojennemi przemówieniami Kalnocky'ego. „Now. Wrem.“ zaś w długim artykule pod tytułem „Cześć prawdy“, zagniewane na „Gazetę Kolońską“ za wyrażenie, „że dyplomacya pozabawiła Kaulbarsa zębów jadowitych“; na kanclerza Bismarcka, za przypisywane mu słowa, iż: „rządcy bułgarscy zachowują się niezmiernie rozumnie“, kwituje z przyjaźni z zapamiętałymi wrogami słowiańszczyzny, przyjaźni, przy której wciąż trzeba trzymać, „rewolwer za pazuchą“.

Jako *curiosum*, z jaką łatwością i fantazyą dzienniki angielskie robią plan koalicyi i wojny, przytacza „Dziennik dla Wszystkich“ z Dublin-Nation, następującą elukubrację: „Na przypadek wojny armia austriacka zajmie południowe Węgry (?) i Serbię, floty angielska, włoska i austriacka wypłyną na morze Czarne. Niemcy rozłożą na granicy wschodniej pół miliona ludzi, ale wezmą udział w wojnie dopiero, gdyby Rosya miała sprzymierzeńców albo miała uszczuplić Austryę. Turcy za współdziałanie dostanie pieniądze i gwarancyę całości państwa. Jeżeli Francya zachowa się spokojnie, Niemcy i Włochy poprzestaną na obserwacyi, jeżeli zaś połączy się z Rosyą, milion Niemców a 300.000 Włochów w jej granice wkroczą“.

Trudno w kilku wierszach wykaazać tyle nieznanomości położenia politycznego. Tymczasem „Petr. Wied.“ wysniewają dzienniki wiedeńskie za wyrażenie się, jakoby Rosya potrzebowała się pogodzić z bułgarskiem „sobranikiem“, kiedy przeciw wiadomo, że załatwienie całego konfliktu polega właśnie na usunięciu regencyi i rozpuszczeniu nielegalnego zgromadzenia.

Generał Kaulbars i konsul Igelström już są w Stambule. General Kaulbars miał projektować sultanowi, aby od siebie wprost zamianował generał-gubernatorem Rumelii księcia Mingrelii, na wybór którego Francya, Włochy i Niemcy już się zgodziły, Austriya zaś i Anglia dotychczas nie odpowiedziały.

Oddanie w opiekę poddanych rosyjskich agentom dyplomatycznym Francyi, było prostem wywajemniem się Rosyi za podobną przysługę, oddaną Francyi podczas wojny w Chinach. Niemcy bowiem, z powodu ścisłej neutralności i uwagi na Austryę uczynić tego nie mogli.

Wiedeńska „Polit. Cores.“ zapewnia, iż przymierza Turcyi z Rosyą nie ma, przeciwnie przez p. White wpływ angielski wzrasta. W. Wezry, Riza basza, stronnik przyjaźni z Rosyą, popadł w nieładkę.

Anglicy, w niemożności czego lepszego, chcieliby, aby snłtan z prawa zwierzchniego władztwa nad temi krajami, zajął wojskami nietylko Rumelię, ale i Bułgaryę do czasu uspokojenia tam umysłów, lecz posel rosyjski Nelidow w Konstantynopolu, groźne na to złożył *velo*.

J. C. W. W. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką d. 24 b. m. wrócił do Petersburga.

W zdrowiu cesarza Wilhelma nastąpiła zupełna poprawa, używa przejażdżek mimo rady doktorów, wybiera się nawet do księcia Plesi (Pszczyna polska na Szlązku) na polowanie.

Z berlińskiej giełdy kursa donoszą: Bilety banku rosyjskiego podnoszą się, stoją na 193.10.

TELEGRAMY.

Berlin, 25 listopada. Dzisiejsza mowa tronowa cesarz a Wilhelma zapowiada projekty podwyższenia stopy armii i marynarki. Celem polityki niemieckiej jest utrzymanie pokoju i jednoći mocarstw. Niemcy, nie posiadające własnych interesów na wschodzie a związane przyjaźnią z obydwoima dworami cesarskiemi, prowadzą politykę pośredniczącą.

Środki na projektowane zwiększenie armii uzyskane będą przez podwyższenie dopłat państw związkowych do wspólnego budżetu państwa, tudzież przez odwołanie się do kredytu publicznego.

Wiedeń 25-go listopada. Organa półurzędowe „Fremdenblatt“ i „Presse“ zaprzeczają doniesieniom o zawarciu przymierza pomiędzy Austrią, Niemcami i Anglią. Program Kalnoky'ego jest programem pokoju i nie zmierza ku sojuszem wojennym.

Berlin, 26 listopada. Armia niemiecka, według nowego projektu, powiększona będzie o 5 pułków piechoty i o 5 batalionów strzelców, o 24 baterie artylerii polowej, oraz o 9 rot kolejowych i 14 taboru.

Londyn, 26 listopada. Poseł rosyjski Staal, odjechał ztąd wczoraj do Petersburga.

Konstantynopol 26 listopada. Wskutek wzmagania się rozbójnictwa w Macedonii wysłano tam znaczne oddziały jazdy tureckiej.

Fortyfikacje w okolicy Adrianopola zostały ukończone.

BIBLIOGRAFIA.

Nakładem T. Paprockiego i S-ki w Warszawie, świeżo wyszedł z pod prasy: „Program postrzeżeń psychologiczno-wychowawczych nad dzieckiem od urodzenia do 20-go roku życia“ p. J. W. Dawida. Praca ta, jako przewodnik, ułatwiający poznanie dziecka, stanowi rodzaj kwestyonaż, obejmującego aż 500 pytań. Kwestyonaż ten ma służyć dla rodziców i wychowawców za wskazówkę do obserwacji nad rozwojem duchowym i fizycznym dzieci własnych lub cudzych a wyniki tych spostrzeżeń, bądź opracowane samodzielnie przez obserwatorów, bądź nadesłane *in crudo* pod adresem księgarni nakładowej, będą albo umieszczone w „Przeglądzie pedagogicznym“, albo posłużą za materiał do ogólniejszego opracowania.

— Nakładem i drukiem S. Lewenthala w Warszawie wyszedł; „Taniego, zbiorowego wydania powieści“ *Elizy Orzeszkowej*, T. XXXIV. pod tytułem: Z różnych sfer nowele i obrazy T. 4, obejmujący trzy obrazki miejskie: „Julianka“, „Czternasta część“ i „Silny Samson“.

— „Strzecha rodzinna“, kalendarz na rok przyszły, zebrany i wydany przez *Edw. Kolińskiego*, odpowiada zupełnie swojej dewizie: „Czyż każdy w swoim kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży“ Obok części kalendarzowej znajdujemy w nim dobrą

powiastkę B. Grabowskiego p. t. „Ojciec marnotrawny“, snopgawęd przyjacielskich Fran. K. Martynowskiego i godne zalecenia artykuły p. t. „Ochrony dla dzieci wiejskich“, „O czytaniu książek“, „Brak lasów u włościan“ i Stan. Rewieńskiego: „Jaki był rok ubiegły“.

— „Nowe czasopismo“. W tych dniach wyszedł z druku numer okazowy czasopisma „Przemysłowiec“, obejmujący między innymi artykuły o fachowym wykształceniu rzemieślników, o przyczynach naszej niemości przemysłowej i motorach dla drobnego przemysłu, o kanalizacji miast i wywózce nieczystości.

Numer zawiera obok tego osobny dział drobnych wiadomości, sprawozdania giełdowe i targowe, oraz.. masę ogłoszeń, które uformowały osobny dodatek.

O F I A R A.

Rs. 2 kop.50, za 50 sztuk cygar fabryki Laferma „La Opera“, złożonych przez p. B. T. na cele dobroczynne w naszej redakcji, wręczyliśmy małżonce b. urzęd. p. A. Las... w ochronce na Starem-Mieście, gdzie oboje się znajdują.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt „Dziennika da Wszystkich“ na rok 1887.

O G Ł O S Z E N I A.

**ZARZĄD TOWARZYSTWA DROGI ŻELAZNEJ
Iwangrodzko-Dąbrowskiej**

11806

podaje do wiadomości, iż z dniem 15 (27) Grudnia r. b. wprowadzonymi zostają w wykonanie: Dodatek IX. do taryfy lokalnej oraz Dodatek II. do taryf specjalnych komunikacji bezpośredniej z drogami południowo zachodnimi.

**HANDEL WIN I TOWARÓW
Kolonialnych
STEFANA SZERSZYŃSKIEGO
w RADOMIU**

Otrzymał pierwszy transport wyrobów z renomowanej Dystylarni parowej Ł. Mokiejewskiego w Warszawie i takowe poleca po cenach Warszawskich.

AGENTURA

**Handlowa i Ekspedycyjno Komisowa
W. Gancarczyka & J. Semerzyńskiego
w Dąbrowej**

przyjmuje zamówienia na dostawy Węgla po cenach fabrycznych. Zajmuje się ekspedycjami towarów, przyjmuje wszelkie agentury, odnoszące się do handlu i przemysłu i rolnictwa, a także Ubezpieczeń. Załatwia wszystko energicznie i sumiennie na dogodnych warunkach.

SKŁAD DRZEWA I MATERIAŁÓW BUDOWLANICH

KAROLA L. WICKENHAGENA

poleca na nadchodzący zimowy sezon drzewo opałowe po następujących cenach. 1 sążeń półkubiczny drzewa twardego t j.:

Dębowego, Grabowego, Olszowego lub Brzozowego Rs 5 kop 30

1 sążeń półkubiczny drzewa sosnowego Rs 5 kop. —

Dobroć drzewa i rzetelna miara mam nadzieję, że i w nadchodzącym sezonie zadowolni Szanowną Publiczność.

Karol L. Wickenhagen.

LABORATORIUM CHEMICZNE A. RAKOWSKIEGO W ZAWICHOSCIE.

Laboratorium Chemiczne

przy aptece

A. Rakowskiego w Zawichoście

poleca

Wodę leśną do odświeżania powietrza i inhalacji w kokluszu.
Krople Balsamiczne od bólu zębów, uspakajające szybko najsilniejszy ból.
Eliksir do zębów, wzmacniający i konserwujący dziąsła.
Proszek do zębów chinowy.
Puder ryżowy, delikatnie przylegający do skóry.

Dostać można:

w Składzie Aptecznym A. HAERTLA i u A. PIĄTKOWSKIEGO w Radomiu.

LABORATORIUM CHEMICZNE A. RAKOWSKIEGO W ZAWICHOSCIE.

Potrzebny jest

POMOCNIK DYSTYLATORA

Uprasza się o przesyłanie ofert z kopiami świadectw, do Biura Ogłoszeń P. P. Rajchman & Frencler, Senatorska 26, w Warszawie pod wyrazem: „Dystylator“ 11619 1-3

Propinacya

w osadzie Białobrzegach nad Pilicą jest do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1887 roku.

Reflektanci zgłaszać się mogą po bliższe objaśnienia do Zarządu Dóbr Sucha pod Białobrzegami.

MASSAŻYSTA GIMNASTYK

Ludwik Jasiński

praktykujący lat kilkanaście, mający chlubne świadectwa z Zakładu hydropatycznego Nowomiasto, daje lekcje gimnastyki leczniczej i stosuje masaż w chorobach przewodu pokarmowego, bezwładny i skrzywienia oraz w wielu innych, odnoszących się do mechanicznej terapii, chorobach.

Szosa Lubelska dom W-go Modzelewskiego. 711 1-3

OGŁOSZENIE.

Od 1 Lipca 1887 r. potrzebny będzie lokal dla Radomskiego Zarządu Dóbr Państwa, składający się co najmniej 30 pokoi. Bliższa wiadomość u Egzekutora tegoż bióra, Rudzkiego.

**NICI
BROOK'SA**

Główny Skład

Nici do szycia, Bawełny do znaczenia i robót szydełkowych firmy

Jonas Brook et Bros

zawiadamia szanownych kupców, że z dniem 20-go Listopada r. b. zaprowadzone zostały ważne zmiany co do cen i warunków.

Bliższych wiadomości udziela

B. D. Fothergill

Warszawa, Białńska nr. 6.

DOBRY INTERES!

zrobili prenumeratory Gazety Losowań, jeżeli usłuchali jej rad.

Gazeta radziła **KUPOWAĆ**:

Obliży Kanalizacyjne po	— — 89	— późniejszy kurs	90
Liasty Likwidacyjne	— — 90	— „	95
Akcyje Bydgoskie	— — 81	— „	87
Rosyjskie Liasty Zastaw.	— — 150	— „	162
Akcyje Banku Handlow.	— — 330	— „	360
Akcyje D. Ż. Pol. Zach.	— — 102	— „	112

Gazeta radziła **SPRZEDAWAĆ**:

Pożyczki Wschodnie po	— — 101	— późniejszy kurs	99
Rentę Kolejową	— — 100	— „	98.50
Pożyczki Prem. I. Em.	— — 245	— „	239

Gazeta помещаа stale: 1) Artykuły w kwestyach ekonomicznych z punktu widzenia praktycznego; 2) Losowania znanych tu papierów krajowych i zagranicznych i *Restanty*; 3) Wskazówki, jakie kupić i jakie sprzedać papiery; 4) Wiadomości z pierwszej ręki z dziedziny handlu i przemysłu; 5) Korespondencya z prenumeratorami; 6) Wykaz zaginionych i kradzionych papierów publicznych; 7) Kursa wszystkich papierów w Warszawie notowanych i papierów zagranicznych; 8) Ogłoszenia

Przegądamy na żądanie prenumeratorów ich papiery, czy nie zostały wylosowane, odpowiedzi w Gazecie.

Prenumerata ROCZNA w Warszawie rs. 1.
Na prowincyi z przesyłką rs. 2.

Wychodzi w każdą sobotę.

Administracya: Krakowskie Przedmieście Nr. 51.